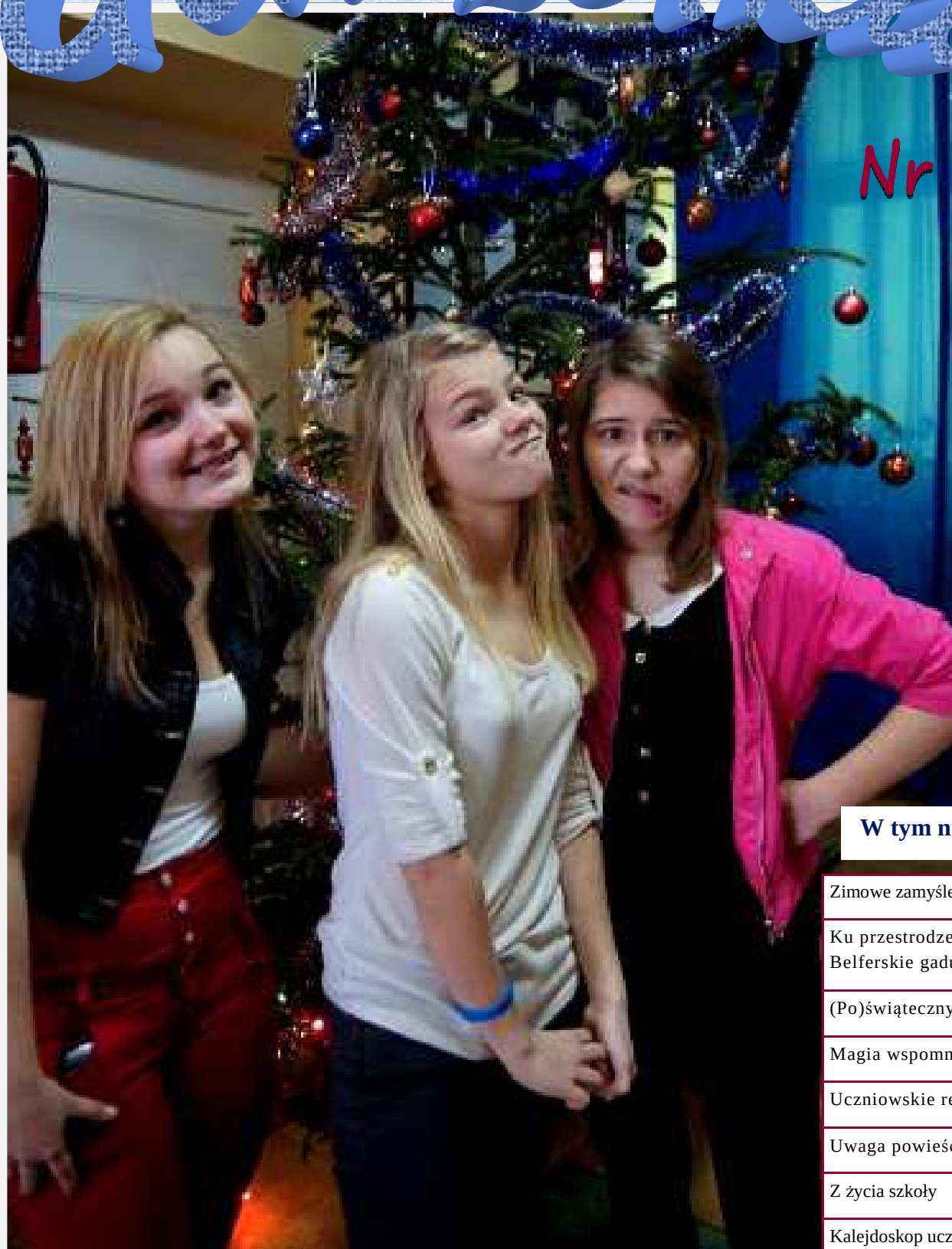


# Gimzетка

Nr 53



## W tym numerze:

|                                        |         |
|----------------------------------------|---------|
| Zimowe zamyślenie                      | Str.2   |
| Ku przestrodze<br>Belferskie gadu-gadu | Str.3   |
| (Po)świąteczny czas                    | Str.4-5 |
| Magia wspomnień                        | Str.6   |
| Uczniowskie recenzje                   | Str.7   |
| Uwaga powieść                          | Str.8   |
| Z życia szkoły                         | Str. 9  |
| Kalejdoskop uczuć                      | Str. 10 |
| Idą ferie zimowe                       | Str. 11 |

# ZIMOWE ZAMYŚLENIE

Zima nie ułatwia żadnemu uczniowi szkolnego życia. Mamy z nią wiele problemów. Jest zimno, cała droga jest w śniegu albo błocie, więc musimy pamiętać o ciepłym stroju, żeby się nie przeziębić.

Po szkole raczej nie mamy kiedy spotkać się ze znajomymi, ponieważ dni są stanowczo krótsze. Wychodząc do szkoły, musimy pamiętać o czapce, szaliku i jakichś ciepłych rękawiczkach. Często wracamy z siniakami, ponieważ poślizgnęliśmy się na lodzie. Rano szczypiący w nos i uszy mróz solidnie dokucza w drodze do szkoły. Często w okresie zimy chorujemy, więc w tym czasie rzadko kiedy można usłyszeć dobrą opinię o zimie. Jedynie z czego możemy się cieszyć, to możliwość zabaw na śniegu i lodzie, tj. rzucanie się śnieżkami, lepienie bałwanów i szkolne kuligi. Zimą niewiele rzeczy sprawia nam radość, tym bardziej, że bez względu na wszystko, musimy wstać rano i iść do szkoły. Jako uczeń nie lubię tej pory roku, ale muszę się dostosować.

**Żaneta Trusz**



**Damian Gugała, Ia**

Zima... Jaka ona jest? Wiadome jest na pewno, że tak jak wiele innych rzeczy na świecie ma ona dwa oblicza.

Pierwsze, to zimowe święta, a więc najczęściej miły, rodzinny nastrój, pachnąca choinka, smaczne potrawy. Wspomnienia dziecięcych beztroskich lat. Sentyment, który czujemy, powracając myślami do czasów, kiedy nie martwiliśmy się o nic, żyliśmy pełnią życia i każda najmniejsza drobnostka potrafiła wywołać w nas uczucie szczęścia i radości. To zabawy na śniegu i malowane mrozem obrazy na szybie. Drugie oblicze zimy to zimno, ryzyko przeziębienia i grypy.

**Wiktoria Zielińska**

## SZKLANA KULA

Mała, przejrzysta  
Wypełniona śniegowymi płatkami  
Stoi na półce  
Obok ramek ze zdjęciami  
Stworzona z sercem  
Dla osoby bliskiej  
By kiedyś mogła  
Wspomnieć piękne chwile  
Skrzyto w niej radość  
I ciepłe słowa  
By w trudnym momencie  
Zawsze odnaleźć się mogła

Delikatnym dotykiem dłoni  
Zarysuje ślad  
Na szklanej powiece kuli  
Może jeszcze kiedyś  
Postawi ją wśród nas  
I z uśmiechem powie  
Pamiętam  
**Emilia Tomaszewska**

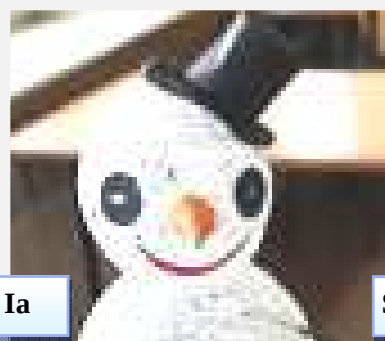
**Olszewski Patryk, IIIa**



**Radecki Konrad, IIb**



**Damian Gugała, Ia**



**Szelewicki Patryk, IIa**





# Ku przestrodze!!!



**Zostałem przyłapany na kłamstwie. Co zrobiłem? Ściągnąłem z Internetu gotowe wypracowanie i przedstawiłem je jako własne, chcąc rozliczyć się z zadanej pracy domowej. Dziś wiem, że było to niemądre posunięcie!**

Dlaczego nie warto kłamać? Kłamstwo z punktu widzenia każdej religii oraz etyki jest negatywne. Niezwykle rzadko zdarzają się sytuacje, gdy możemy je usprawiedliwić. Najbliższym uczniom przykładem, że kłamać nie warto, jest wagarowanie. Mówiąc rodzicom, że nie było zajęć lub nauczycieli, kryjąc się przed pracownikami szkoły, oszukujemy także samych siebie... Prawda bardzo szybko może wyjść na jaw, np. ktoś nas zobaczy albo sami niechcąc się wydamy. Poza tym mamy braki w wiadomościach, zaległości do nadrobienia i może się zdarzyć, że nie będzie miał kto nam wytłumaczyć materiał, który był przerobiony na lekcji. Do tego dochodzi wstyd, gdy zostaniemy przyłapani i utrata zaufania zarówno nauczycieli jak i rodziców.

To samo ma miejsce, gdy okłamujemy rodziców, wychodząc z domu. Nie mówimy, gdzie i z kim idziemy. Oprócz utraty zaufania narażamy się na niebezpieczeństwo. Może nas spotkać nieszczęście i nikt nie będzie wiedział, gdzie jesteśmy. Kłamstwo niszczy relacje między ludźmi, przez nie możemy stracić przyjaciół. Często kłamiemy dla wygody czy z lenistwa, np. nie chce nam się pomóc bliskiej osobie i mówimy, że coś nas boli czy

jesteśmy zajęci. Wyrządzamy wówczas podwójną krzywdę: krzywdzimy tę osobę i siebie także. Ona nie przyjdzie już do nas ze swoimi problemami, powoli straci wiarę w szczerość przyjaźni, nawet jeśli nie zobaczy przypadkiem nas biegających po dworze mimo bólu głowy czy obowiązków. Raz czy drugi może nam się udać, jednak kłamstwo ma krótkie nogi i prędzej czy później ktoś zorientuje się, że coś jest nie w porządku. Jedyne kłamstwa, które w moim przekonaniu da się usprawiedliwić, to np. w sytuacji, gdy pacjent po ciężkim wypadku pyta o bliską osobę, która w nim zginęła. Wiedząc, że prawda może bardzo pogorszyć jego stan, lekarze decydują się, nie mówić mu prawdy nim odzyska siły. W większości przypadków jednak uważam, że kłamać nie można i nie wolno.

Brzydkim zwyczajem jest też ściąganie. O tym, że jest nieuczciwe, wszyscy wiedzą. Skutkiem używania ściąg są luki w wykształceniu, okłamujemy w ten sposób nauczyciela, a przede wszystkim samego siebie. Nawyk ściągania powoduje niechęć do nauki, lenistwo, brak samodzielnego myślenia. Pisanie ściąg nie do końca jest złe, bo przygotowanie ich zawsze pozostawia jakiś ślad w pamięci, ale na lekcje ściąg przynosić nie wolno. Nie można odpisywać ze ściąg, lepiej się uczyć, bo braki w nauce wyjdą kiedyś na jaw, a uczeń przyłapany na ściąganiu, kończy pisać sprawdzian i otrzymuje ocenę niedostateczną. Więc nie warto. Podobnie jest z korzystaniem z czyichś prac. Myślę tu o ściąganiu wypracowań z Internetu. A jaki wstyd, gdy prawda wyjdzie na jaw! Mówiąc szczerze, nie sądziłem, że tak łatwo wykryć oszustwo. Więcej tego nie zrobię!

**Ukarany**

**Ps.** Tym razem mogłem nie ujawniać swojego nazwiska



## Belferskie gada... gada...



Podjęcie pracy zawodowej w życiu każdego człowieka wprowadza wielkie zmiany i stawia wyzwania, z którymi musimy się zmierzyć.

Jako „świeżo upieczony” pedagog rozpoczynający pracę w szkole, zwłaszcza w tej, do której uczęszczałam, miałam mieszane odczucia. Z jednej strony ucieszyłam się z szansy nabycia doświadczenia w swoim zawodzie i realizacji własnych planów. Z drugiej jednak stronu odczuwałam obawy przed tym, czy sprostam oczekiwaniom grona pedagogicznego, które przed laty to mnie starało się naprowadzić na właściwą drogę i włożyć mi trochę wiedzy – nie zawsze oczywiście z pozytywnym skutkiem :), a przede wszystkim czuję się odpowiedzialna za wychowanie młodzieży.

Dopiero pracując w szkole zdałam sobie sprawę, że przygotowanie się do zawodu jest dynamicznym i złożonym procesem rozwojowym i, że mistrzostwo pedagogiczne osiąga się w toku pracy zawodowej, w wyniku pracy na rzecz własnego rozwoju. Trzeba studiować literaturę pedagogiczną i przedmiotową oraz wnikliwie analizować efekty pracy własnej i innych nauczycieli.

Ponadto praca w gimnazjum to dla mnie także mentalny powrót do wspaniałych czasów beztroski, zabaw i oczywiście nauki w tej szkole. Naprawdę miło jest wrócić do miejsca, z którym wiąże się tyle pięknych wspomnień.

Jak na razie z zapałem realizuję swoje zadania, uwielbiam rozmowy i dyskusje z uczniami, które dają mi motywację, radość oraz natchnienie do dalszego działania, a także dodatkowo napędzają moją pracę.

**Pedagog szkolny Katarzyna Pszczoła**

# (Po)świąteczny czas

O czym by tu pomarzyć????



Gdyby chociaż na chwilę powrócić do tych czasów, kiedy z niecierpliwością czekało się na pierwszą gwiazdkę, kiedy prezenty przynosił święty Mikołaj, a ubieranie choinki było najlepszą zabawą. Kiedy lepienie uszek z babcią cieszyło, a przyglądanie się karpiovi w wannie było wielką frajdą. Dziś prezenty już tak nie cieszą, a malownicze obrazy Dziadka Mroza nie są dziełami sztuki, tylko zwykła oblodzona szyba. Czasy beztróskiego dzieciństwa już niestety minęły. Warto jednak cieszyć się z każdej chwili spędzonej z najbliższymi i w każdym człowieku dostrzegać piękno.

Przecież w końcu o to chodzi, by w święta kochać, jednoczyć się i marzyć, marzyć, marzyć....

**Michał Arciszewski**

Chciałabym spełnić swoje marzenia, móc podróżować po całym świecie. Chcę się nauczyć wielu języków obcych, aby z łatwością komunikować się z ludźmi innej narodowości. Moim wielkim marzeniem jest mieć dużą rodzinę, która będzie się kochała. Pragnę skończyć szkołę muzyczną oraz nauczyć się grać na jakimś instrumencie. Pragnę mieć też pracę, która będzie mi dawała satysfakcję.

**Wasilewska Agata**

Czasami lubię sobie pomarzyć, lecz jak zacznę, to marzę przez kilka godzin. Wyobrażam sobie wtedy, jak podróżuję po całym świecie. Zwiedzam najpiękniejsze i najciekawsze miejsca na Ziemi. Czasami nawet coś odkrywam lub odnajduję nowe gatunki kwiatów. Marzę, że jestem aktorką i występuję w bardzo interesującym filmie, grając w nim główną rolę. A czasami marzę po prostu o tym, aby mieć własną rodzinę i piękny mały domek z cudnym, dużym ogrodem pełnym niezwykłych roślin.

To są moje najwspanialsze marzenia, myślę że one mogą się kiedyś spełnić.

**Dominika Szyszkowska**



Chciałabym zostać hodowcą zwierząt, dlatego że kocham zwierzęta, a szczególną sympatią darzę konie. Oprócz koni jest coś jeszcze, a mianowicie narciarstwo. Moim wzorem do naśladowania jest Justyna Kowalczyk, która jako jedyna zdobyła trzy kryształowe kule jedną po drugiej, nie poddawała się przeciwnościom losu i z wiarą w siebie odnosiła kolejne sukcesy. Chciałabym być taka jak ona, silna i niepokonana.

**Weronika Białasz**

Moim największym marzeniem jest podróż dookoła świata. Najpierw pojadę do Hollywood i spotkam się ze sławnymi osobami. Potem pojadę do Chin, by pospacerować po Wielkim Chińskim Murze i zwiedzić zakład produkujący zupki chińskie, które bardzo lubię. Chcę też zwiedzić Amerykę Południową i Tokio. Bardzo chcę zobaczyć Statuę Wolności, a w Afryce pojeździć na słoniu. Mam nadzieję, że uda mi się kiedyś zrealizować moje marzenia.

**Oliwia Sadłowska**

W swoim dorosłym życiu chciałbym mieć wielu szanujących mnie przyjaciół. Zamierzam się dobrze uczyć, żeby w przyszłości znaleźć godziwą, odpowiadającą mi pracę. Chciałbym mieć dobrą kochającą się rodzinę... Nigdy z tego nie zrezygnuję i za wszelką cenę będę się starał osiągnąć swój cel.

**Kacper Grabowicz**

Jak każdy człowiek jestem marzycielem, chcę się dobrze uczyć i mieć dobrą pracę, dobrze zarabiać i mieć wielu przyjaciół. Chcę wreszcie zrozumieć matematykę. W przyszłości chciałbym zrobić prawo jazdy, oczywiście pomagając ludziom w potrzebie. Moim marzeniem jest zwiedzić Polskę, a później cały świat. Odkryć ciekawe miejsca.

**Damian Gugala**

Każdy człowiek w życiu chciałby mieć pracę, którą lubi, kochającą się rodzinę i przyjaciół. Chciałbym w przyszłości być grafikiem komputerowym, tworzyć gry. Zrobić prawo jazdy, żeby móc dojeżdżać do pracy, która dawałaby mi satysfakcję, zwiedzić wszystkie miejsca na naszym świecie i pomagać potrzebującym.

**Patryk Perzyński**

Miym marzeniem jest skończenie szkoły, chcę studiować i mieć dobrą pracę, którą będę lubiła. Pragnę zrobić prawo jazdy i nauczyć się jednego języka obcego. Jak każdy chyba człowiek chcę mieć swoją rodzinę i dom z ogródkiem. Chcę mieć przyjaciół i żeby w mojej pracy była miła atmosfera, by inni mnie szanowali tak, jak ja będę ich szanować. Zapomniałam o jednej dla mnie ważnej rzeczy, chcę być szczęśliwa. Mam świadomość, że nie wszystkie te moje marzenia się spełnią, ale jestem dobrej myśli.

**Żaneta Dalczyńska**

Czego pragnę? Prawdę mówiąc, nigdy o tym nie myślałam, ale... chciałbym być piłkarzem, a jak to nie wyjdzie, to mieć jakiś sensowny zawód. Mieć kochającą rodzinę i dwójkę dzieci. Chłopca i dziewczynkę. Mieszkać za granicą i mieć przyjaciół. No i trochę kasy oczywiście.

**Rafał Książek**



## Szkolna wigilia

Tradycją w naszej szkole jest Wigilia, którą chcemy wszystkich wprowadzić w świąteczny nastrój. Każda klasa organizuje swoją własną uroczystość i każda robi to na swój sposób. W niektórych klasach jest ona przygotowana na słodko, a w innych tradycyjna. Łamiemy się opłatkiem, wspólnie śpiewamy kolędy i cieszymy się razem ze swoją klasą tym magicznym dniem, kiedy zapominamy o smutkach. Robimy sobie śmieszne zdjęcia, chcąc upamiętnić ten wspaniały dzień. Następnym punktem naszego dnia jest akademii. To właśnie wtedy uświadamiamy sobie, że ten dzień jest inny niż wszystkie. Tylko jeden raz do roku: „...na świat przychodzi mały Jezusek urodzony w ubóstwie i chłodzie”. W naszej akademii chcieliśmy wszystkim przypomnieć, że święta to nie tylko prezenty, ale wspólne czekanie na Boga. Niektórym z oka popłynęła łezka, niejedno serce zadrżało, gdy siedzieliśmy na dolnym korytarzu, wysłuchując kolęd i wczuwając się w ten świąteczny nastrój.

**Joanna Arciszewska, Żaneta Suska**



Ostatni tydzień, przed świętami zawsze mija bardzo szybko. Tak też było i w tym roku. W szkole już było czuć świąteczną atmosferę. Śpiewaliśmy kolędy, na korytarzu stała ubrana choinka. Ten tydzień zakończyły wigilie klasowe, oraz szkolna, którą spędziliśmy razem. Najważniejszym punktem wigilii klasowych było dzielenie się opłatkiem, oraz jedzenie, ponieważ na stole kusiły pyszne potrawy, ciasta i słodczyce. Życzyliśmy sobie samych pozytywnych rzeczy, co było bardzo miłe. W tym dniu również mieliśmy okazję pochwalić się swoim talentem kulinarnym. Gdy się najedliśmy, poszliśmy do innych klas złożyć życzenia nauczycielom, oraz kolegom. Wszyscy byli radosni ze względu na zbliżające się święta.

W tym dniu nie było lekcji, co ucieszyło każdego ucznia. Na 5 lekcji przyszedł czas na wigilię szkolną. Wszyscy zgromadziliśmy się na korytarzu, by obejrzeć inscenizację przygotowaną przez nauczycieli i naszych kolegów. Składała się ona z wierszy, oraz kolęd. Okazało się, że mamy wiele talentów muzycznych w szkole. Myślę, że przedstawienie wszystkim się podobało, mimo, iż ze zniecierpliwieniem czekaliśmy na ostatni dzwonek przed świętami.

Był to bardzo miło spędzony dzień. Mieliśmy okazję zintegrować się, lepiej poznać i wykazać na przedstawieniu. Ruszyliśmy do domów z uśmiechami na twarzach, oraz zabraliśmy ze sobą świąteczny klimat.



## Sylwestrowa noc—reportaż

31 grudnia wraz z kilkoma przyjaciółkami rozpoczęliśmy przygotowania do zabawy sylwestrowej i pożegnania starego roku. Zabawę planujemy u jednej z koleżanek. Jej rodzice też będą obecni. Teraz pomagają nam przygotować jedzenie i napoje, szampana piccolo i inne zakąski. My zajmujemy się dekoracjami, propozycjami zabaw, wyborem super muzyki. O godzinie 18:00 wszystko jest gotowe. Zaczyna się zabawa. Najpierw skromny poczęstunek, potem dyskoteka. Wszyscy super się bawią. Gramy w różne gry i zabawy. Na tle kolorowych lampek wszyscy wyglądają czarująco. Już świetnie się bawimy. Czas przygotować fajerwerki. Wychodzimy na dwór, jest zimno, ale to nam nie przeszkadza. Wybija północ, leje się szampan, wybuchają petardy, strzelają fajerwerki.

- Ale one są piękne - wzdycha Iga.

Wszystkie takie same. Jak co roku, nudne - mówi ponuro Sylwia, której trudno dogodzić.

Po powrocie do domu znowu tańce i zabawa do rana. O świcie żegnamy się i rozchodzimy do swoich domów. Oczywiście wcześniej umawiamy się na wieczór, aby wszystko posprzątać.

**Klaudia Gorczyca**





# Magia wspomnień..

**Szkołę zawsze traktujemy jako zło konieczne, lecz z wiekiem postrzegamy ją w zupełnie innym świetle. Oto jak wspomina ją Krzysztof Stanisław Trusz, dawny uczeń tej szkoły, rodowity mieszkaniec Dubeczna.**



W roku 1960 rozpocząłem naukę w Białej Szkole jako siedmioletni chłopiec. Choć od tej pory minęło już 45 lat wspomnienia pozostały. Do szkoły chodziliśmy w grupkach, teraz tzw. "paczkach". W drodze było bardzo zabawnie i miło. Dobrze pamiętam paru kolegów, np.: Ziutka Filca, Waldka Koseckiego, Edka Karpińskiego i wielu innych... Kierownikiem szkoły była wówczas p. Wojtaniowska. Pamiętam ją jako niezbyt wysoką, ale miłą osobę. Matematyki (mojego ulubionego przedmiotu) uczył pan Krzysztof Mazurek. Nauczycielem geografii był Zygmunt Bejster. Uczyłem się 8 lat i obowiązkowym językiem obcym nie był angielski czy niemiecki (tak jak dzisiaj), tylko język rosyjski. Rozpocząłem jego naukę od 5 klasy.



W moich czasach naturalne było, że za złe zachowania były kary cielesne, więc gdy nauczyciel tylko podszedł z linijką, uczeń od razu wiedział, że trzeba wyciągnąć rękę, wystawić dłoń i jakoś przeboleć karę. Mieliliśmy drewniane piórniki, które także czasem służyły jako pomoc w wychowaniu. Gdy uczeń coś „przeskrobał”, dostawał nim tak samo jak linijką - w otwartą dłoń. Jednak jeżeli odważyłby się poskarżyć rodzicom, dostałby podwójnie.

Nauczyciele byli traktowani z szacunkiem nie tylko przez uczniów, ale i przez rodziców. Pamiętam też, że jeżeli ktoś nie odrobił lekcji lub nie nauczył się wiersza na pamięć, zostawał po lekcjach w tzw. „kozio”. Musiał tam siedzieć dopóki nie odrobił wcześniej zaniebanej przez niego pracy domowej. Najbardziej surowym i wymagającym nauczycielem był p. Tarasiuk, a najmiłszymi i lubianymi przeze mnie nauczycielkami były p. Adela Michałowicz i Danuta Walkowska. Na lekcji wychowania fizycznego najbardziej lubiłem grać w „dwa-ogie”. Nie było prawdziwego boiska, ale zapal do gry był ogromny.

W czasach mojego dzieciństwa nie było komputerów, ba — nie mieliśmy nawet długopisów! Na środku ławki był otwór, w którym stał kałamarz. Pisaliśmy stalówką, którą maczaliśmy w atramencie. Niejeden raz na białą kartkę spadł ciemny kleks, który skutecznie psuł całość pracy. Kiedyś książki były szyte i używane

„z pokolenia na pokolenie”. Często numery stronic były powycierane palcami od przewracania, ale i tak były w wielkim poszanowaniu i budziły w nas radość. Doskonale pamiętam nasz szkolny sklepik prowadzony przez uczniów... Zawsze było tam dużo osób i można było sobie coś kupić.

W naszej szkole prężnie działała Szkolna Kasa Oszczędnościowa, czyli SKO. Wszyscy mieli założone książeczki oszczędnościowe i systematycznie wkładali tam swoje marne często oszczędności. Kasę prowadziła p. Jadwiga Korona. Na koniec roku szkolnego uczniowie, którzy byli najbardziej oszczędnymi, dostawali nagrody. Ja dostałem portfelik „podkówkę”, który trzymam na pamiątkę do dziś. Moim najbardziej ulubionym świętem była choinka szkolna. Dostawaliśmy wtedy paczki od świętego Mikołaja. Choinka była zawsze wieczorem w niedzielę. Grała prawdziwa orkiestra, a nie jakiś zwyczajny sprzęt grający. Były przepiękne przedstawienia wykonywane przez dzieci. To właśnie po nich przychodził św. Mikołaj z workiem prezentów! Po tym emocjonującym wydarzeniu rozpoczynała się huczna zabawa choinkowa dla dzieci do godziny 20:00. Po zabawie wracaliśmy z kolegami do domów, zmęczeni, ale pełni radości i zadowolenia. Po nas bawili się rodzice. Fajne też było topienie Marzanny na wiosnę w rzece albo pierwszomajowy obowiązkowy pochód, na który własnoręcznie robiliśmy papierowe chorągiewki. Ach jak pięknie powiewały na wietrze! Trzymając je, byliśmy dumni ze swojej pracy. To były czasy...

Szkołę wspominam bardzo pozytywnie i czasem żałuję, że mogę wrócić do niej tylko wspomnieniami.

**Prawdziwe wspomnienia uwieczniła córka  
Żaneta Trusz.**



Krzysztof Trusz z bratem Januszem



# Recenzje uczniowskie



## Balladyna Juliusza Słowackiego

Na początku stycznia klasy pierwsze wyjechały do Chełma na spektakl teatralny przygotowany przez Wrocławski Teatr Edukacyjny. Było to swoiste podsumowanie omawiania obowiązkowej lektury szkolnej. "Balladyna" J. Słowackiego. To wspaniały dramat. Pokazuje, że na świecie są ludzie, którzy dla władzy zrobią wszystko. Jednak nie zawsze mogą uniknąć kary, która ich spotka prędzej czy później. "Balladyna" to dramat fantastyczny o magii i uroku władzy.

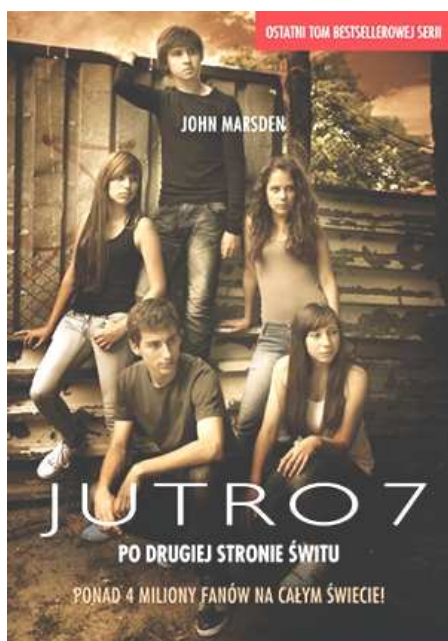
Po pierwsze, czytając książkę czy oglądając spektakl, od razu można dostrzec fantastykę. Goplana nie była kobietą, lecz nimfą wodną. Miała swoich podwładnych Skierkę i Chochlika. Wykonywali rozkazy swojej królowej. Żadna ludzka istota ich nie ujrzała, ponieważ

byli niewidzialni. Goplana miała nadprzyrodzone moce, mogła czarować i wykonywać rzeczy niemożliwe.

Utwór Słowackiego to dramat o uroku władzy. Balladyna, tytułowa postać dramatu, potrafiła zrobić wszystko, by zostać królową. Zabiła swą siostrę, aby mogła zdobyć władzę. Wiemy już, że władza to nie tylko ogromne pałace, złoto, ale także posłuszeństwo ludzi. Oddają pokłon na twą cześć i mówią o tobie jak najlepiej. Być królową to znaczy mieć wszystko. Jesteś wtedy najważniejsza. I tego właśnie pragną, to kusi i wyzwala negatywne emocje.

Spektakl, choć przygotowany przez małą grupę aktorów, spełnił moje oczekiwania. Scenografia i efekty specjalne skutecznie uzupełniały nieco okrojoną treść dramatu. Polecam!

Natalia Respond



## Jutro 7 Po drugiej stronie świtu.

To już ostatnia część przygód Ellie i jej przyjaciół. Choć wiem, że w lutym wyjdzie pierwsza kronika opowiadająca o losach głównej bohaterki po wojnie to i tak czuję smutek, że to już koniec „Jutra”. Ta część bardzo mnie zaskoczyła. Jest w niej wiele interesujących zwrotów akcji, które trzymają w napięciu. Kiedyś grupka przyjaciół, która wybrała się w góry na wycieczkę, aby wrócić do domu napadniętego przez wrogi kraj, liczyła 8 osób. Teraz została ich tylko 5. A wojna trwa nadal w najlepsze, chociaż minął już rok. Ellie i jej przyjaciele otrzymali pomoc od Nowozelandczyków. W zamian za to oczekuje się od nich działań, które utrudniałyby choć w najmniejszym stopniu działania najeźdźcy. Zgoda z ich strony nadchodzi dosyć szybko. Warunkiem jest zaopiekowanie się Dzikusami. Sabotaż jest niesamowicie trudny, lecz oni w żadnym razie nie zamierzają odpuścić. Nie po śmierci ich przyjaciół i bliskich, których stracili z powodu wywołanej przez intruza wojny. Choć po przeczytaniu tej części czuje się niedosyt i chce się więcej to i tak polecam wszystkim aby przeczytali całą serię.

Michał Arciszewski

# Uwaga, powieść!



Alicję obudziła krzątająca Janka po pokoju. Usiadła na materacu i przetarła zaspane oczy.

O! Cześć siostra! Jak się spało? – spytał wesoło.

– Cześć, jako tako – odparła nierozbudzona jeszcze Ala. Wstała z materaca i ruszyła w kierunku drzwi. Nacisnęła klamkę i wyszła na korytarz. Ruszyła w kierunku swojego pokoju. Stała pod drzwiami. Złapała za klamkę i nacisnęła ją. Otworzyła drzwi i głośno westchnęła. Pokój był wysprzątany, szkło pozamiatane, zasłonki wisiały nowe. Tylko szyba jeszcze niewymieniona. „Kochana mama” – pomyślała Alicja. Otworzyła swoją szafę i wyjęła ulubioną bluzkę na ramiączkach, falbaniastą mini i zamknęła ją z powrotem. Złapała kosmetyczkę leżącą na biurku, szczotkę do włosów i wyjęła z szuflady świeżą bieliznę. Poszła do łazienki. Zapaliła światło i weszła do środka. Rzeczy położyła na pralce, złapała ręcznik i położyła go na reszcie ubrań. Ściągnęła przez głowę koszulkę, w której spała i weszła pod prysznic. Najpierw odkręciła lodowatą wodę, żeby się do końca obudzić. Gdy już było jej zimno, przekręciła kurek na ciepłą wodę i namydliła się. Po chwili splukała się, wykręciła włosy i wyszła spod prysznica. Zaczęła się wycierać. Złapała mniejszy ręcznik i zaczęła wycierać włosy. W końcu zawinęła turban na głowie, ubrała się, delikatnie umalowała i wyszła z łazienki. Poszła w kierunku pokoju, żeby zostawić kosmetyczkę i piżamę. Weszła do środka, rzuciła wszystko na łóżko i zdjęła z głowy ręcznik. Złapała szczotkę do włosów i zaczęła się czesać. Gdy już skończyła, zaplotła warkocz. Poszła do kuchni na śniadanie.

– Gdzie rodzice? – spytała Janka.

– Wyszli do pracy – odpowiedział.

– Aha – pokiwała głową. Zaczęła robić sobie tost, nałała soku do szklanki i postawiła ją na stole. Chleb posmarowała dżemem i usiadła przy stole. Zaczęła jeść. Janek wyszedł z kuchni, rzucił krótkie „Alu, wychodzę!” i tyle go widziała. Skończyła jeść, posprzątała ze stołu i poszła na balkon. Stała przy barierce i popatrzyła na dom sąsiadów. Jak zwykle w wakacje nie było u nich nikogo. Westchnęła i poszła odebrać telefon. Komórkę znalazła na półce w przedpokoju. Dzwoniła Iza. Powiedziała, że za jakieś dziesięć minut do niej wpadnie. Znów głośno westchnęła. „Jakoś często wdycham” – pomyślała. Te dziesięć minut do przyjścia przyjaciółki spędziła na rozmyślaniach, z których wyrwał ją dzwonek do drzwi. Poszła otworzyć. W drzwiach stała Iza.

– Cześć! Gotowa na wakacyjne wygłupy? – spytała wesoło. – Ej, no co jest?

– Chodźmy do kuchni, to ci opowiem – powiedziała jej Alicja. Poszły razem do kuchni. Usiadły przy stole i zaczęła opowiadać. Zdumiona przyjaciółka nie odzywała się. Na koniec zapytała:

– Zrobiłaś mu zdjęcie?

– Nie, nie robiłam mu zdjęcia, bo przewrócił mnie na podłogę i zemdlałam. Gdy otworzyłam oczy, już go nie było – wyjaśniła spokojnie Alicja. Iza była wyraźnie

zawiedziona. Trudno było stwierdzić, czy uwierzyła przyjaciółce, bo już po chwili zaproponowała, żeby poszły na spacer po parku. Jakoś niespecjalnie przejęła się historią z bestią. Alicja trochę była zawiedziona postawą przyjaciółki, ale nic nie dodała, zgodziła się na spacer. Może to wszystko było tylko koszmarnym przywidzeniem? Złapała telefon, okulary przeciwsłoneczne i wyszła za przyjaciółką, która już czekała przy furtce. Iza zdjęła gumkę z włosów i roztrzepała je ręką. Włosy złotą kaskadą opadły jej na ramiona. Ala zrobiła tak samo.

Usiadły na ławce i zaczęły się rozglądać po parku.

– To jak? Masz jakieś plany na dziś? – spytała ją Iza

– Przecież to ty zawsze wszystko planujesz. – odparła Alicja.

– A no tak. Może byśmy wpadły do Patrycji? – zaproponowała Iza.

– Do Domu Anubisa? – spytała Alicja.

– Tak. Ona tam teraz jest – przytaknęła Iza. – To jak? Jedziemy dzisiaj czy kiedy indziej? – spytała podekscytowana wizją wspólnego wypadu poza miasto.

– Możemy dzisiaj. Tylko muszę zostawić rodzicom kartkę – odpowiedziała Alicja.

Dziewczyny umówiły się za godzinę.

Alicja wyjęła z kieszeni klucz i włożyła do zamka. Przekręciła i otworzyła drzwi. Powitała ją złowroga cisza. Po nocnym zdarzeniu nie było już ani śladu. Westchnęła. Weszła do pokoju, wygrzebała z szafy swoją ulubioną torbę, wrzuciła do niej kilka potrzebnych rzeczy i wyszła. Zamknęła drzwi na klucz i usiadła na werandzie. Czekala na przyjaciółkę. Po chwili zobaczyła ją wybiegającą zza rogu. Wyszła jej naprzeciw.

– Jestem gotowa. Idziemy? – wydyszała zmęczona biegiem Iza.

– Idziemy, ta podróż na pewno dobrze mi zrobi – ruszyły w kierunku centrum miasta. Doszły do dworca kolejowego, wykupiły bilety i czekały na pociąg.

– Zadzwoń do Patrycji – powiedziała Iza.

Wyjęła komórkę z torby i wybrała numer. Rozmawiała chwilę i wyłączyła komórkę.

– I co powiedziała? – spytała zaciekawiona Alicja.

– Że bardzo się cieszy – odpowiedziała krótko Iza.

Donośny głos zawiadowcy oznajmiał przyjazd pociągu. Wyszły na peron, a po chwili wsiadły i zajęły miejsca w wyznaczonym przedziale.

Może jutro pójdziemy się opalać na plażę? – zapytała zamyślona Alicja i spojrzała przez okno. Uwielbiała te widoki. Iza też z zachwytem spoglądała jej przez ramię. Pociąg pędził przed siebie. Po półgodzinnej jeździe dziewczyny wysiadły z dusznego pociągu i głęboko odechnęły. Ruszyły w kierunku domu, w którym mieszkała ich koleżanka. **c.d.n.**

**A. Chutkowska**



# Z życia szkoły...

Pod koniec listopada miałam okazję uczestniczyć w uroczystości rozdania nagród. Uroczystość ta finalizowała XI. edycję konkursu „Chełm – mnie ta ziemia od innych droższa”. W kategorii „Piękno ziemi chełmskiej w poezji” zajęłam pierwsze miejsce. Uroczystość odbyła się w jednej z chełmskich szkół. Zainteresował mnie fakt, że w sali, w której odbywało się przyjęcie, była wystawa prac uczniów. Wszystkie prace konkursowe, m.in. uczniów naszej szkoły, były wystawione na widok publiczny. Mogłam zobaczyć, z jakimi utworami konkurowały moje wiersze. Po oficjalnym wręczeniu nagród oraz występach artystycznych odbył się poczęstunek. Było uroczyście, ale przytulnie i miło.

Jestem dumna, że moje wiersze zostały wyróżnione i cieszę się z otrzymanej nagrody. Zachęcam do brania udziału w tego typu konkursach, sama na pewno jeszcze nie raz spróbuję swoich sił.

**Magdalena Korona**

## Dyplom

dla

**Magdaleny Korony**

uczennicy  
Gimnazjum w Dubecznie  
za zajęcie

**I miejsca**

w XI edycji konkursu  
„Chełm – mnie ta ziemia  
od innych droższa „  
w kategorii  
„Piękno ziemi chełmskiej w poezji”

DYREKTOR  
*K. Konek*  
mgr Wiesława Zaręba

Chełm 28.11. 2012 r.



### Wizyta św. Mikołaja

6 grudnia każdą klasę odwiedził Pan z siwą brodą, dużym brzuchem, ubrany w czerwony strój. Na ramieniu niósł wielki wór z prezentami. Po tym opisie chyba każdy wie, o kogo chodzi. Święty Mikołaj każdemu wręczył prezent, przy czym jeszcze się upewniał, czy byliśmy grzeczni. Pytał nas o to. Oczywiście każdy potwierdził. Gdy skończył rozdawać prezenty, mogliśmy zrobić sobie z nim zdjęcie lub usiąść na kolana. Po jego wyjściu mieliśmy czas na rozpakowanie prezentów. Na wszystkich twarzach malował się uśmiech, prezenty wszystkich zadowolili. Również byliśmy ciekawi, co dostali nasi rówieśnicy, ale tego mogliśmy się dowiedzieć dopiero na przerwie.

Miło było odpocząć od zajęć i wpaść w świąteczny nastrój. Aby to powtórzyło się za rok, znowu musimy być bardzo grzeczni.

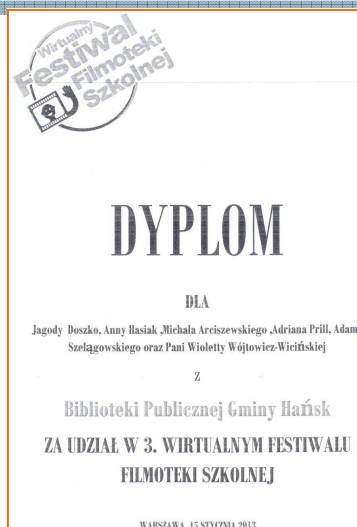
Po szkolnym etapie konkursu na temat Sobiborskiego Parku Krajobrazowego wybrano cztery osoby kwalifikujące się do etapu powiatowego. Przez długi czas pod okiem pani M. Wołoszun przygotowywaliśmy się, uzupełniając wiedzę na temat ochrony środowiska, fauny oraz flory. Konkurs odbył się w Chełmie, w technikum budowlanym. Niestety nie udało nam się zaklasyfikować do następnego etapu. Czekamy na kolejną edycję konkursu!

**Kasia Bartnik**

**Rodzice i uczniowie wysłuchali prelekcji na temat „Uzależnienia—narkotyki i dopalacze” prowadzonej przez przedstawicielkę AGAPE !!!**



**Sylwester Bartosiewicz**



### Wirtualny Festiwal Filmoteki Szkolnej

15 stycznia grupa uczniów z naszego gimnazjum pod opieką pani Wioletty Wicińskiej w Gminnej Bibliotece Publicznej w Hańsku zmagala się z zadaniami filmowymi. Festiwal odbywał się internetowo, zadania polegały między innymi na rozpoznaniu tytułu filmu po wypowiedzi znanej osoby, lub odgadnięcie rebusów związanych z reżyserią i filmem. Zadania trochę nas zaskoczyły i choć nie zaliśmy na wszystko odpowiedzi to staraliśmy się odpowiedzieć jak najlepiej. Nie zajęliśmy żadnego miejsca, ale to nas nie zniechęciło do tego aby w przyszłym roku znowu nie powalczyć, a przy okazji dowiedzieliśmy się i wielu ciekawych i ważnych rzeczy.

**Michał Arciszewski**

# Kalejdoskop uczuć

Nie jest łatwo pisać o uczuciach, trudno też definiować wartości. W końcu każdy człowiek czuje i odbiera świat na swój własny indywidualny sposób. Oto jedna z prób! Czy udana? Oceńcie sami.

Świat jest zakłamany, nieuczciwy, na szczęście są na nim rzeczy i sprawy, które są czyste. Nieskazitelne. Nie da się żadnym sposobem ich zniszczyć.

Pisząc to, mam na myśli przyjaźń. Nie taką przyjaźń jak między kolegami, kiedy jeden od drugiego ma zamiar ściągać na sprawdzianie. To nigdy nie była i nie będzie prawdziwa przyjaźń. Prawdziwa przyjaźń jest wtedy, gdy dwie osoby są razem w trudnych chwilach. Przyjaźń jest wtedy, gdy „dzwonisz do przyjaciela w środku nocy, a on odbierze i będzie słuchał, jak przeklinasz cały świat i jeszcze będzie Ci w tym przytakiwał.” Tak, to jest przyjaźń. Gdy mamy wsparcie ze strony drugiej osoby. Gdy jest zaufanie, które przecież w prawdziwej przyjaźni jest takie ważne. Zaufanie jest bowiem podstawą wszystkich związków międzyludzkich. Gdy nie ma zaufania, nie ma wcale przyjaźni. Nie mamy wtedy o czym rozmawiać. Ważna jest też lojalność, czyli nie dopuszczamy możliwości, by przyjaciel obgadywał swojego przyjaciela za jego plecami. To byłby fałsz! Niestety na świecie jest coraz więcej fałszywych ludzi. Szkoda, że nie ma na to lekarstwa. Szkoda, bo by się bardzo przydało. Mówią, że przyjaźń jest ważniejsza niż miłość. Ale czy to prawda? Być może. Podobno „tylko ten, kto kocha, widzi, co jest prawdziwe w człowieku. Zakochany widzi i patrzy sercem. Umie dostrzec to, co siedzi głęboko. Już A. de Saint Exupery stwierdził, iż „dobrze widzi się tylko sercem, najważniejsze jest niewidoczne dla oczu”. W sercu właśnie znajduje się ognisko różnorodnych uczuć. Miłości, nienawiści, przyjaźni. Szkoda, że na świecie jest tyle nienawiści. Coraz mniej jest ludzi, którzy naprawdę umieją kochać. Ludzie uważają, że w XXI wieku słowo „kocham” brzmi jak „cześć”. Coraz częściej wyznajemy miłość nieodpowiednim osobom. Pragniemy kochać i pragniemy być kochanymi, stąd ten pośpiech w wyrażaniu uczuć. Tymczasem ludzie robią się coraz bardziej oschli i zabiegani, a miłość wyrażają buziaczkami i serduszkami na Gadu-Gadu. Tak. Mamy bezlitosną, chłodną erę komputerów. Gdy spytałam babcię, jak w czasach jej młodości chłopcy podrywali dziewczyny, odpowiedziała: „Przychodzili nawet z głupim polnym kwiatkiem, ale ważne, że przychodzili. Wtedy liczyły się chęci. I przede wszystkim prawdziwa i szczerza miłość.” Zapytano kiedyś parę starszków, małżeństwo z wieloletnim stażem, jak wytrzymali ze sobą tyle czasu? Otrzymało odpowiedź: „Bo widzi pani. Żyliśmy w takich czasach, że gdy się coś zepsuło, to się to naprawiało, a nie wyrzucało do kosza.” Szczerze słowa. Niestety też prawdziwe.

Szczęście nie jest nam dane na zawsze. O szczęście trzeba zabiegać, dbać, nawet walczyć. A jest o co! Szczęście to chwila całkowitego uniesienia, kiedy czujemy, że jesteśmy w najwspanialszym otoczeniu, jaki znał świat. To niewysłowiona radość, czas, kiedy każda drobna uciecha daje nam spełnienie. Szczęście odbija się w oczach. I nie musisz mieć na twarzy szerokiego uśmiechu, by druga osoba dostrzegła w Tobie szczęście, które Cię wypełnia. Można go doznawać będąc z bliskimi, ale również wtedy, gdy jest się samotnym. Są ludzie, którym pieniądze i majątek dają szczęście oraz tacy, dla których szczęściem przede wszystkim jest miłość. Każdy może inaczej interpretować szczęście. Szczęśliwi są ci, którzy mają fajną pracę, a także ci, którzy w ogóle ją mają. Również sama świadomość powrotu do domu, w którym ktoś czeka, może powodować przepływ szczęścia. Szczęście dać może fakt, że dobrze wykorzystało się czas na odpoczynek, słuchanie ulubionej muzyki, czytanie interesującej książki czy spotkania ze znajomymi. Uszczęśliwi nas miłość, nowe zwierzę, pomoc bliskiemu, dobra ocena, spełnione marzenia, wyjazd w daleką podróż... Każdy sam musi zadać sobie pytanie, co go może uszczęśliwić? A kiedy już znajdziemy na to pytanie odpowiedź, pozostaje tylko zrobić wszystko, by rzeczy z pozoru niemożliwe stały się możliwe. P o w o d z e n i a !

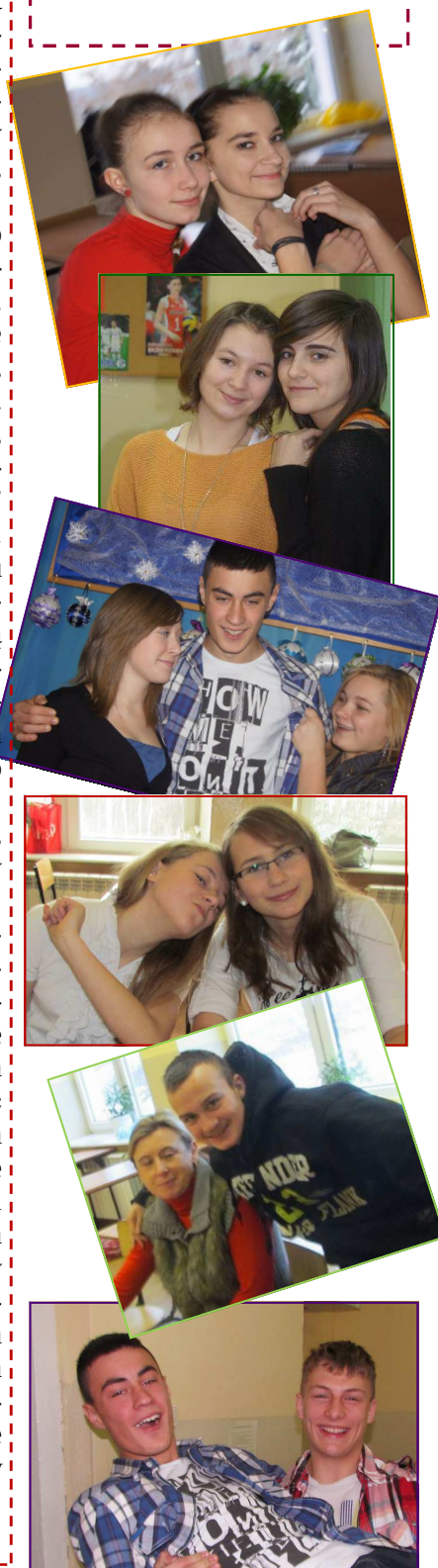
Agata Chutkowska

## FOTOGRAFIE

Kilka fotografii w albumie  
Czas strony przewraca  
Na każdym zdjęciu ślad po łzach  
Na każdym czyjaś dłoń odbita.

Fotografie zniszczone przez czas  
W nich jakaś historia skryta  
Zdarzenie sprzed lat  
Wśród uśmiechów  
i wzruszeń budzona  
Znowu zasypia.

Emilia Tomaszewska





# Idą ferie zimowe...

Ferie zimowe to czas wolny od szkoły. Czas relaksu i odpoczynku. Ferie trwają dwa tygodnie i w tym roku wypadają w lutym. To magiczny czas. Magiczny, bo panuje wyjątkowa atmosfera. Śnieg przykrywa wszystkie zanieczyszczenia, wokół białą i bardzo pięknie. Na pewien czas możemy delektować się złudnym niestety przekonaniem, że wszystkie śmieci są na swoim miejscu, a w lasach nie ma nielegalnych wysypisk. Mróz maluje na szybach różne tajemnicze, ciekawe wzory. W tym czasie można odwiedzić rodzinę, której często nie odwiedzamy i zacieśnić nadszarpnięte codziennym pośpiechem więzi. Dla niektórych ten czas jest bardzo pracowity, np. muszą nadrobić zaległości w szkole lub pomagać rodzicom w codziennych obowiązkach.

## Na sanki czy przed ekran?

Ferie to dla ucznia świetny czas. Każdy ma prawo spędzić je, jak chce. Jedni przesiedzą je przed telewizorem czy komputerem, inni na szczęście wybiorą ruch, jako formę rozrywki, która jest po stokroć lepsza od siedzenia w bezruchu. Ruch na powietrzu bardzo dobrze nam robi, jest idealny dla ludzi w każdym wieku. Zimą możemy jeździć na sankach, łyżwach czy nartach. Każdy z tych sportów pozytywnie wpływa na nasze zdrowie. Siedząc przed telewizorem, niczego nowego nie doświadczymy, nic się nie zmieni, będziemy jeść, tyć i ślepnąć. Dlatego warto wyjść chociaż na chwilę na zewnątrz i dotlenić nadwątlone ciągłą nauką płuca. Jest oczywiście wiele ograniczeń. Nie mamy do dyspozycji gotowych torów saneczkowych czy lodowisk. Nasze tereny nie należą także do górzystych, więc o stok narciarski raczej będzie trudno. Ale gdzie nasza pomysłowość? By pobawić się na sankach, wystarczy grupa przyjaciół, która stworzy radosny zaprzęg, a narty to także biegi, wystarczy wytyczyć trasę przełajową. W ostateczności pozostaje jeszcze zabawa w śnieżki czy lepienie śniegowego bałwana

## Oferty i propozycje

W dzisiejszych czasach jest wiele możliwości na udane ferie. Zamiast siedzieć w domu przed ekranem komputera lub telewizora można pojechać w nasze polskie góry. Wówczas oprócz pięknych zapierających dech w piersiach widoków mamy możliwość nauki jazdy na nartach pod okiem profesjonalistów. Nie trzeba nawet jechać tak daleko, bo mamy u siebie (w Jaci obok Krasnobrodu) świetny stok narciarski, z wyciągiem i oświetleniem. Nowe lotnisko w Świdniku otwiera przed nami cały świat. Już nie nasze Tatry, ale szwajcarskie Alpy możemy wybrać jako miejsce naszego zimowego odpoczynku. Stąd możemy także polecieć gdzieś w upalne rejony, by przynajmniej przez dwa tygodnie wygrzać się w promieniach słońca, gdzieś na hawajskich plażach czy na pustyni Egiptu oglądać piramidy. Mamy bardzo dużo możliwości, wystarczy tylko chęć, dobry pomysł i .....dużo, dużo pieniędzy, a tych z pewnością nie mamy, więc pozostaje nam własnoręcznie wykonane lodowisko lub kulig w towarzystwie przyjaciół. Też dobrze!!!



## Bezpieczny odpoczynek

Podczas ferii gdy zima kusi urokiem, musimy pamiętać o zachowaniu bezpieczeństwa. Trzeba zwracać szczególną uwagę na oblodzone powierzchnie, zamrożone obszary wodne, gdyż tam obok wesołej zabawy czeka na nas wiele niebezpieczeństw, np. zbyt cienki lód może się załamać, a skutki tego mogą być tragiczne. Pamiętajmy też, by, zjeżdżając z wysokiej góry, obserwować trasę naszego zjazdu. Zapewne nie chcielibyśmy spędzić reszty ferii z nogą w gipsie lub poważną gripą. Dlatego ubierajmy się ciepło, słuchajmy rad starszych i dbajmy o swoje bezpieczeństwo, bo życie mamy tylko jedno.

## Głodni mieszkańcy lasu

Zimą trzeba również uważać na zwierzyńę. Głodne sarny i łosie, szukając pożywienia, wychodzą na szosę, wcale się nie bojąc mknących aut. Szybko jadące samochody mogą ich wcale nie zauważyć, a kierowca nie zdążyć zahamować. Ułamki sekund mogą dzielić nas od tragicznego wypadku. Możemy jednak temu zapobiec, stawiając paśniki w lasach. Myślę, że wtedy zwierzęta będą mniej głodować i ograniczą swoje wędrówki. Należy również dokarmiać ptaki, w końcu to im zawdzięczamy wyjątkowy nastrój wiosny, kiedy świergot wróbli wcale nie jest gorszy od śpiewu skowronka. Przy okazji zaspokoimy swoją próżność, bo będziemy mieć satysfakcję z dobrego uczynku.

## Ferie pod znakiem walentynek

Coroczne święto zakochanych w tym roku wypada w ferie. Nazwa święta pochodzi od świętego Walentego, którego wspomnienie liturgiczne w Kościele jest obchodzone 14 lutego. Zwyczajem w tym dniu jest wysyłanie listów miłosnych często pisanych wierszem. Ze świętem łączy się również zwyczaj obdarowywania partnera walentynkowymi upominkami, np. kwiatami.

Ten miły czas zazwyczaj spędzamy z najbliższymi nam osobami. Mamy okazję wyznać swoje uczucia. Najczęściej robimy to w szkole, ale skoro w tym roku to właśnie święto będziemy obchodzić w czasie ferii, możemy na przygotowanie poświęcić nieco więcej czasu. Także wspólne świętowanie może się trochę przeciągnąć, bo na drugi dzień nie musimy wstawać o świcie, by zdążyć na pierwszą lekcję w szkole.

**Opracowanie: klasa IIa**





**Tel.: 0825714025**  
**[www.dubeczno.home.pl](http://www.dubeczno.home.pl)**

1. Michał Arciszewski
2. Żaneta Stasiuk
3. Joanna Arciszewska
4. Klaudia Gorczyca
5. Żaneta Trusz
6. Agata Chutkowska
7. Żaneta Suska
8. Dominika Szyszkowska
9. Agata Wasilewska
10. Oliwia Sadłowska
11. Rafał Książek
12. Weronika Białasz
13. Żaneta Dalczyńska
14. Patryk Perzyński
15. Kacper Grabowicz
16. Damian Gugała
17. Natalia Respond
18. Magdalena Korona



#### **RYSUNKI**

1. Damian Gugała
2. Konrad Radecki
3. Patryk Szelewicki
4. Patryk Olszewski
5. Sylwester Bartosiewicz

#### **WIERSZE**

1. Emilia Tomaszewska

#### **OPIEKUNOWIE:**

1. Barbara Fajge
2. Elżbieta Deczkowska

